Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 28 WRZEŚNIA. № 78 ROK 1851.

PARĘ SŁÓW O JESIENNÉJ UPRAWIE.

Któż zaprzeczy, że w dzisiejszym stanie większości gospodarstw naszych urodzaje jarzyny są wątpliwemi do tego stopnia, iż to w niektórych okolicach weszło w przysłowie: zwykli bowiem mawiać nasi rolnicy »do oziminy może być dobry lub zły gospodarz, ale do jarzyny go niema.« Widoczna więc że przypisujem udanie się lub chybienie jarzyny li metereologicznym wpływom. Lecz więcéj się tylko zastanówmy, zbadajmy własności gruntu i stósowną uprawę odgadłszy, wykonajmy ją pilnie, a przekonamy się o niezupełnéj słuszności tego twierdzenia.

Wykonana dobrze i na czasie jesienna uprawa, zastąpi w znacznéj części naturalną lub sztuczną żyzność ziemi i zbiorów jarych przysporzywszy, stanowczy wywrze wpływ na następną uprawę i urodzaj oziminy.

Ta ważna czynność gospodarska wymaga przedewszystkiém wczesnego, płytkiego podorania. Naszą zatém szczupłość rąk pracujących wynagrodzić trzeba trafném użyciem czasu i robocizny miejscowéj i obcéj, w porze sianokosów, żniwa i siewu ozimego.

Prac tych dokonawszy wcześnie, nie można jeszcze spocząć na wawrzynach, ale czémprędzéj i całą siłą uderzyć w podorywki ściernisk, poczynając od miejsc dolistych: dla nieuszczuplania owcom zdrowych jesiennych pastwisk, i ażeby grunta z natury zimniejsze dłużéj wystawić na fermentację czyli ugorowanie jesienne.

Następnie, za pokazaniem się wschodów w jarczyskach, a zatém podczas niesposobności tych na pastwisko owcze, na nie przeniesiem naszą forsę sprzężajną, podorując w ten sposób ażeby skiby do siebie zegnane tworzyły redlinę, a między redlinami pozostawić dwuskibowe miedze.

Gdy powyżéj wzmiankowane podory miejsc dolistych odleżą się ze cztery tygodnie, zaczniem je, w podłuż i w poprzek dobrze wybronowawszy, podobnym zupełnie sposobem zredlać, zostawując miedze między redlinami.

Weźniem zaś tą razą rolę z głębia, do czego pługi poczwórne wystarczają.

Rozumie się, że tak na téj uprawie jak i każdéj zimówce (jesiennéj uprawie) oprzegonowanie, ściek wód ułatwiające, jest konieczném.

Doskonałość opisującego się rodzaju uprawy polega:

Na wystawieniu téj saméj objętości gruntu, dwa lub trzy razy większą powierzchnią na działanie ciepła słonecznego i wpływ powietrza, potworzeniem wielościanów odosobnionych z płaszczyzny, przez co jeszcze w jesieni rola nasza poddana jest istotnym warunkom fermentacyi, zamieniającym materje pożywne gruntu na rozpuszczalne w wodzie i lotne, stanowiące li pokarm rośliny. Zimową zaś porą a mianowicie w południe słonecznych dni, grzbiety naszych redlin roztają i przejmują się pierwiastkami użyźniającymi powietrza i topniejącego śniegu. Przytém, wiadoma siła krusząca zamarzania i rozmarzania doskonale wykonywa mechaniczną uprawę gruntu, skutkiem któréj, znajdziem na wiosnę rolę naszą w gruntach, dziurkowatą i osuszoną tak, że kilku tygodniami wcześniéj można wejść na nią z pługami i rozredlić, czyli potworzyć z połowy dawnéj redliny i połowy miedzy nowe redlonki; które, po trzech tygodniach wystawienia na wiosenne słońce i powietrze, zbronowawszy w podłuż i poprzek, stosownie do potrzeby, pod skibę lub na wyorany zagon obsiewa się.

Podobna uprawa bardzo jest skuteczna tak pod wszelkiego rodzaju rośliny ziarnowe jakotéż okopowe. A sam wczesny obsiew wpływa już przeważnie na plon zbiorów i rychłe ich zdjęcie, bardzo ważne dla przedplonów przed oziminą umieszczanych.

Dotychczasowa uprawa roli pod przedplony, stanowczo powiedzieć można, w naszym klimacie okazała się niedostateczną: trzeba bowiem bardzo przyjaznego roku, aby po nich następująca ozimina nieucierpiała; gdy znowu w czystym ugorze, na świeżych nawozach umieszczana ozimina, pomimo powtórzonego przycinania, w latach w wiatry obfitych wylegnąć może. Podany więc sposób przysposobienia roli pod jarzynę jest pospieszny, i odpowiada wszelkim innym wymagalnościom. Skutki jego widziałem w okolicach Lille północnéj w Francji; są one stanowcze i ze wszech miar zalecenia godne.—Dunaj 17 września 1851 r.

Józef *Grabowski.*

PRZECHOWYWANIE OKOWITY.

(z Ziemianina).

Znaną to jest powszechnie rzeczą, że płyny, mianowicie zawierające w sobie alkohol, tracą z czasem, choćiaż spokojnie leżą w drewnianych naczyniach, cokolwiek z swéj objętości; wszelkie wina, wszelkie piwa w piwnicach, muszą od czasu do czasu być dolewane. Obudwom tym napojom, przez wystanie w sklepie, przybywa alkoholu, mianowicie zaś winu, które, im jest starsze, tém więcéj ma ognia.—Daje się to tém wytłómaczyć, że spostrzedz można ślady ciągłe fermentacji i inne procesa chemiczne.—Alkohol ciągle się więcéj koncentruje; inne zaś części, np. garbnik, kamień winny i t. d. opadają, jeżeli fermentacja była dobrą, dobrze kierowaną i dobrze ukończoną została.—W przeciwnym przypadku, koncentruje się kwas, lub wino w inny jaki sposób się psuje. Przy okowicie rzecz się ma inaczéj. Ciało to zostało przez destylacją wyrwaném ze ścisłego związku z materjałami, które je wydały. Istnieje ono więc samoistnie; proces jego życia już ukończony, i już nie może nabywać więcéj siły z łona matki, jak się tu z winem dzieje.

Obadwa są ulotne; alkohol więcéj ulotny jak woda; obadwa stoją pod wpływem powietrza atmosferycznego więcéj lub mniéj.

Z tego wszystkiego wynika: 1) że spirytus na składzie musi się ulatniać, jak wszelkie płyny; 2) że spirytus na składzie nie nabiera mocy i nie zyskuje alkoholu.

Doświadczenie potwierdza zupełnie prawdę tych twierdzeń, i wiemy z praktyki, że nietylko ulotnienie, ale i umniejszenie alkoholu znaczném być może. Starać się trzeba zapobiedz obudwom przypadkom, gdyż okowita kosztuje pieniądze.

Aby dopiąć tego celu, to jest, aby ile możności zapobiedz ulotnianiu i ubywaniu alkoholu, trzeba poznać ich przyczyny. Woda ulotnia się na powietrzu powoli, okowita ulotnia się także, ale o wiele

więcéj i szybciéj; alkohol nadto ściąga wodę z powietrza, i przezto staje się słabszym. Obydwa te procesa odbywają się przez samo tylko zetknięcie się z powietrzem, a to tém więcéj, im więcéj jest punktów zetknięcia, im powierzchnia wystawiona na powietrze jest większą. Dla tego więc trzeba ile możności wielkie massy okowity, pod ile możności małą powierzchnią przechowywać, aby zapobiedz obu dwom niedogodnościom.—Przeto tylko wielkie fasy składowe do przechowywania okowity są korzystne, i lubo sprawienie wielkich fasów wymaga znacznych nakładów, to jednak większy ten kapitał wkrótce się wynagrodzi, jeżeli porównamy oszczędzone straty, z przechowywania w małych statkach wynikające. Zresztą, przez wielkie fasy oszczędza się miejsca w sklepach.

Przechowując okowitę w 180 lub 200 garncowych fasach, doświadczyłem, że przez pierwsze cztery tygodnie po upaleniu okowity, 3 kwarty się ulotniły, gdy na fasie 600 garncowéj także tylko tyle ubyło. Ubytek alkoholu wynosił na 126 kwartach pruskich wódki przez rok 3 stopnie Trallesa.

Wielkie fasy składowe już dla tego są korzystniejsze jak 3 wiadrowe, gdyż do nich bierze się grubsze drzewo, które więcéj chroni od wpływu powietrza.

Ubytek woluminu świeżo upalonéj okowity, z początku da się ztąd wytłumaczyć, i za imaginacyjny uważany być może, że w lecie świeżo zrana dolane fasy, w południe przybierają, a na noc znowu są nie pełne.—Aby zatém wpływ powietrza i ciepła na ulotnienie zmniejszyć, wybrać trzeba na skład okowity piwnicę, nie bardzo wystawioną na przewiew powietrza, w któréj przez cały rok równą zachować można temperaturę.

Dla Gorzelanych.

Balling podaje następujące środki, przyczyniające się głównie do dokładnego rozkładania przez fermentacją zacieru (roboty).

1. Zacieranie przy ile możności niskiéj temperaturze (*).
2. Używanie większéj ilości dobrze wyrosłego słodu, mianowicie słodu powietrzem ususzonego.
3. Przydanie zboża surowego do zacieru.
4. Dodawanie gotowych drożdży, czyli tak nazwanéj śmietany drożdżowéj, do zacieru z ziemniaków; śmietaną drożdżową nazywają zebraną pianę na powierzchni dobrze fermentującéj roboty, w kadziach fermentacyjnych będącą.
5. Zadawania w dostatecznéj ilości dobrze zarobionych drożdży, w kadkach drożdżowych przygotowanych (Stellhefe).
6. Dodawanie tak przy zarabianiu młodzi kunsztownych, jakoteż i przy odmładzaniu ich, mąki słodowéj lub szrótówki miałkiéj ze słodu.
7. Przydawanie kwasu węglanego amoniakowego do zacieru.

Łatwy sposób rozpoznania i polepszenia ziemi.

Jak trudno rozpoznać wartość ziemi i jéj urodzajność z powierzchowności, tém łatwiéj takową w następujący sposób ocenić:

1) Brunatno-czarna i łatwo krusząca się ziemia, mająca spód dobry, należy do najurodzajniejszéj.

2) Czarna ziemia mieści w sobie wiele pruchnicy; przez kunsztowne nawozy i przez nawiezienie innéj ziemi, staje się bardzo urodzajną.

3) Żółto-czerwona ziemia jest zwykle spieczysta i nie przepuszczająca wilgoci, jest mało urodzajną; piaskiem da się ulepszyć.

4) Biaława przyjmuje wiele wilgoci, lecz łatwo wysycha, zwykle bywa lekka, mieszcząca w sobie wiele części wapiennych; jest urodzajna w latach przekropnych.

5) Ziemia niebieskawa, czerwonawa, spieczysta, mieści w sobie kwasy witryolowe i wiele części żelaza, do wegetacji roślin prawie nie zdatna, a do uprawy i polepszeń trudna.

6) Piaski suche nie zatrzymują wilgoci, polepszają się tłustą czarną ziemią i nawozem; piaski mające spód z gliny, są urodzajne. Piaski na sapach przez osuszenie i dobre nawozy polepszyć można.

Ziemię można by także podzielić: Na suchą, lekką ziemię, wapienną, i piaski. Na mokrą, mocną, tłustą, czarną i glinę.

Ziemię z urodzajów i roślin poznać także można, lecz taka znajomość często nas zdradza; najlepszy sposób do poznania i rozłożenia ziemi podaje Nobis:

»Stopę kubiczną ziemi wsypać w naczynie wodą napełnione, zmieszać i utrząsnąć, odlać, a zsiadłą suchą wyjąć«—więc:

»Piasek leży zwykle na samym spodzie dna; na piasku glina i ziemia wapienna; na glinie zaś najlżejsza humusowa ziemia.«

Aby wypośrodkować różnicę średniéj warstwy, ile w takowéj w stosunku do gliny znajduje się wapna, bierze się gliny i ziemi wapiennéj po dwa cale kubiczne; wyschłéj, na proch zamienionéj, bierze się dwa łuty w małe naczynie—»oblej kwasem saletrzanym, tak długo ponawiaj, aż ziemia musować nie będzie;« pozostała ziemia jest czysta glina; jeśli waży 5 łutów, to w niéj było 3 łuty wapna—więc różnica gliny co do wapna jest 5—3.

»Wapno«, mówi Thär, »znajduje się nieomal w każdych gatunkach ziemi w mniejszéj, czy większéj ilości, nadaje ziemi kolor białawy, w kwasach musuje; wilgoć łatwo przyjmuje, lecz prędko wysycha; przyczynia się wiele do wegetacji roślin ciepła potrzebujących; w latach suchych mniéj, w mokrych więcéj urodzajne; nawóz prędko strawia.«

»Margiel«, mówi Köppe, »znajduje się powszechnie w głębi ziemi: składa się z gliny i wapna, jest koloru szaro-białego. Do naprawiania złéj ziemi, z przyczyny łatwego rozkładania się w powietrzu, jest zalecający.«

Humus tworzy się z rozłożenia części roślinnych z zwierzęcemi i mineralnemi; składa się z węglika, fosforu, salmiaku, alkali, amoniaku i ziemi wapiennéj; koloru jest czarno-brunatnego.

»Ziemia żółto czerwona mieści w sobie wiele części żelaza. Niebieskawa w ogniu czerwienieje; składa się w części z kwasów; do uprawy trudna i nieurodzajna.«

Sapy tworzą się na miejscach nizkich, mają zwykle spodnią część z marglu i na źródłach; przez uprawę cztero-bruzdowych zagonów, głębokie przegony, rowy, orkę, i suchy nawóz, polepszają się.

W braku zwyż wymienionéj wiadomości, podróżując w księstwie spostrzegłem, że w wielu miejscach, a mianowicie w trzech polowém gospodarstwie, siano tam pszenicę, gdzie się ledwie żyto udać mogło; nawieziono wiele mierzwy, gdzie się zboże wylegało; a mało, albo wcale nic, gdzie jéj najwięcéj potrzeba było. Wreście uprawiano ziemię w składy, gdzie się w zagony uprawiać należało. Stratę sprzęt wykazał, kiedy po inne lata zboże w stogi kładzono, w tym roku niebyło czém stodoły napełnić; była czysta o połowę różnica co do innych lat.

W gospodarstwach poprawnych, mają najlepszy i najprostszy sposób do urodzajnéj i lepszéj wegetacji roślin doprowadzać rolę przez dobry nawóz ziemi.

W gospodarstwie Thära wynosi się mierzwa z obór w dół szeroki i na półtora łokcia głęboki, gdzie się rozpościera i gnojówką oblewa; prześciela się słomą, z podwórza zgrabioną i końską mierzwą. W czasie zaś wywozi się w pole, rozpościera, i zaraz przyoruje; mają pola w trzy i cztero-letniéj mierzwie, i sprzątają 14-te ziarno.

W Turvi wynoszą mierzwę na wielkie kupy, a przeplatają ją perzem i słomą.

(*) Lubo gorzelnictwo na wysokim stoi stopniu, różnią się jednak zdania co do temperatury zacieru; i tak Balling tu powiada, ażeby ile możności nie zbyt gorąco zacierać, gdy przeciwnie Awenarjusz radzi zacierać w jak najwyższéj temperaturze. Awenaryusz robi układy z właścicielami gorzelni, ażeby mu dawali połowę przewyżki nad dotychczasowe swe rezultaty. Podaje on sposoby zacierania gorąco, i w saméj istocie, podług jego przepisów, pokazało się, że o 20 procent podwyższyła się produkcja spirytusu.—Kto więc ma racją, czy Awenaryusz, czyli Balling? późniejsze doświadczenia to pokażą.

W. L.

W Lybdow, w Pomeranji, wynoszą mierzwę na wielkie kupy, kładąc jednę warsztwę gnoju, jednę tłustego torfu, znów gnoju, i tak stopniowo do pożądanéj wielkości. Wreście przykrywają ją całą czarną ziemią, aby się części amoniakowe nie ulotniały.

Cała kultura ziemi zależy najwięcéj od urządzenia gospodarczego inwentarza, że się tylko tyle trzyma (inwentarza), ile paszy wystarczy; inaczéj spotrzebuje się ortówka i słoma na ściółkę przeznaczona, a z braku mierzwy, nie polepszy się kultura ziemi.

PRZEMYSŁ FABRYCZNY KRÓLESTWA POLSKIEGO.

CZĘŚĆ DRUGA

HISTORJA WYSTAW.

(Ciąg dalszy).

WYSTAWA ROKU 1838.

Cały salon poboczny poświęcony był prawie wyłącznie wyrobom fabryki pp. Rahn i Vetter. Kilkaset próbek obić i sufitów papierowych, w deseniach chińskich, i wieków średnich; ozdobne story i ekramiki, maski do lalek, figurki galanteryjne, ramki wyzłacane i t. p. świadczyły o ciągłym postępie tego nader użytecznego zakładu.

Fortepiany znajdowały się z fabryk pp. Buchholza, Krahl i Sejdler, Zdrodowskiego, Hochhausera, W. Kamińskiego, T. Maxa. Największą liczbę prawdziwych znawców zgromadzał około siebie fortepian p. Buchholza, zbudowany na sposób angielski Erarda. Moc wskróś przenikająca basów, śpiewność wszystkich w ogóle a mianowicie dyszkantowych tonów, dokładność mechaniki uprzyjemniająca grę i ułatwiająca wykonanie niektórych trudności, pozwalały instrument ten śmiało stawić obok prawdziwych fortepianów z fabryk Erarda, Pleyela, Broodwooda. Dosyć byłoby postawić obok niego którykolwiek z fortepianów mechaniki wiedeńskiéj, aczkolwiek dobrze zrobionych, aby się przekonać, jak wielkim, wspaniałym i pełnym dźwięku wydawał się głos fortepianu rzeczonego fabrykanta, w porównaniu ze słabym, i niknącym w przestrzeni salonu głosem fortepianów dawnéj mechaniki.

Z innych instrumentów muzycznych, znajdowały się na wystawie: gitara i skrzypce p. H. Ruderta, klarnet ulepszony własnego pomysłu p. Szalkiewicza, tudzież p. W. Wernitza klarnet z nowotnego srebra, trąbka, contropon, waltornia, własnego wynalazku tego przedsiębiercy.

Sala wchodowa w Ratuszu zajęta była eleganckim faetonem fabryki p. J. Lier. Wygoda, ozdoba, moc, wykończenie skrupulatne najdrobniejszych szczegółów, stanowiły najgłówniejsze zalety tego powozu. Drugi piękny powóz w téj sali był fabrykanta p. Lublińskiego.

Ramy złocone p. Fischer były nader gustowne. Także postument drewniany pozłacany do zegaru. Do nader starannych wyrobów należała rama drewniana, roboty snycerskiéj z herbem Pilawy przez p. J. F. Lindnera.

Z robót stolarskich widziano zbiór rozmaitych przedmiotów eleganckich, z inkrustacji zwanéj boule fabryki p. Heinrich. Z nich szczególniéj wypracowanym był stoliczek damski, wsparty na czworogranie pięknéj snycerskiéj roboty. Rysunek i cała robota inkrustacyj, prawdziwego rococo, w przeciągu niespełna dwóch miesięcy pomyślane i wypracowane zostały przez p. Heinricha; cieniowanie rylcem, wykonał p. Jan Münchaimer, sztycharz Banku Polskiego, który przeszło przez rok cały doskonalił w Paryżu swój znakomity talent. Prócz kilku innych przedmiotów w guście stolika, widziano skrzyneczkę do herbaty, fornirową massą imitującą szyldkret, wynalazku p. Heinrich.

Z innych robót tego rodzaju widziano ozdobne biórko do pisania p. S. Dalny, misternéj roboty tak zwany necessaire damski, opatrzony zegarem grającym, wyrób p. F. Trotschel, tudzież szafeczkę w formie ekramu p. D. Heins.

PP. Loth i Gołembiewski wystawili piękne kapelusze słomiane własnéj roboty, a pomiędzy płodami fabryk prowincjonalnych, odznaczała się kamizelka łyczkowa, pochodząca z fabryki pana Fryderyka Schlösser w Ozorkowie, zupełnie podobna do ciężkiéj jedwabnéj; pp. Jenny i Frizoni przedstawili kilkanaście gatunków makaronów.

Śliczne kwiaty sztuczne pochodziły z pracowni pp. Wemmer, Lotha i p. Konopackiéj.

Z płodów chemicznych p. Hirschmana w Warszawie, szczególniéj zastanawiały: duża bryła siarczanu cynku przedniéj białości, ałun i siarka, siarczan miedzi i inne w dużych kryształach rozmaite sole, kwasy, mnóstwo rodzajów trociczek. P. E. Wasiańskiego także zwracały uwagę wyroby chemiczne, kadzidła, pomady, perfumy i t. p.

Fabrykanci farbiarze zachwycali się marzaną nadesłaną z dóbr Olszyny w Płockiém, przez p. Andrzeja Grem.

Okno jednego salonu ozdobione było firankami z płat czystéj gummielastyki ciągnionéj; jedna z nich długa łokci 4, cali 9, a szeroka łokci 2 cali 5, ważyła tylko 2 funty i 4 łuty. Piękne grono z gummielastyki dętéj, tak wielkiéj cienkości, że ją nawet pozbawiała koloru, spinało tę firankę. Wyroby te pochodziły z fabryki p. J. L. Wemmera. Fabryka ta prócz tego dała na wystawę kilka apparatów własnego wynalazku, przynoszących ulgę w stanie chorobliwym ciała ludzkiego.

Zaledwo przed niedawnemi czasy szczęśliwy pomysł wskazał gumielastykę czyli kauczuk do użycia na obuwia ochronne przeciwko wilgoci, a jużci nieznająca spoczynku myśl ludzka, zajęła się rozszerzeniem tego artykułu i do wielu innych przedmiotów. P. Wemmer, jak widzimy i z wyliczenia przedmiotów danych na wystawę, wstąpił w szranki konkurencji europejskiéj, pragnąc zająć miejsce w rzędzie tych, co pierwsi swoją pracą i talentem przysłużyli się ludzkości nowemi darami. Jego zabiegłość umiała nietylko przyswoić sobie wszystko to, co pożytecznego w tym zawodzie zjawiło się za granicą, ale jeszcze pokazała, że i obcy w zamian od niego naukę brać mogą.

Śliczne wyroby piórnicze p. Jana Reschke, mianowicie kilkanaście bukietów piór, rajskich ptaków i palatyna z różnofarbnego puszku, nader misternie zrobiona, zajmowały dużą szafę szklanną.

P. Fiorentini przedstawił struny do instrumentów muzycznych, p. Szymborski szyldkrety; pp. Kraciński i Sniechowski kilka peruk, tupetów i plecionek. Plecionki à la Clotilde tego ostatniego miały rozległą wziętość, a patentowana pomada i fixatoar p. Kracińskiego nie potrzebują pochwał.

Wyroby siodlarskie p. Hartmana ojca, mianowicie pyszne siodła i poduszki, w niczém nie ustępowały pracom, które mu zjednały zaszczyt mianowania się nadwornym fabrykantem siodeł dworu J. C. K. Mości.

Wyroby pp. Stoltzmana i Hartmana syna, napełniały dwie szafy. Portefeuil z rzemienia (cuir de Russie) ozdobiony herbem Cesarstwa Rossyjskiego, wyrobionym wypukło ze skóry, torba myśliwska, siodła, ubrania na konie z siatki rzemiennéj, były nader starannie wykończone. Podobały się również szory pp. J. Reiff i F. Brandstäter, tudzież oprawy introligatorskie p. A. Pietrzykowskiego.

Z płodów białoskórniczych i rękawiczniczych, do najpiękniejszych policzono wyroby pp. M. Grosse, B. Nivet, L. Kirschauer, L. Kunickiego i S. Żyferblatt. Ten ostatni umieścił jednę parę rękawiczek damskich w żołędzi, a drugą w orzechu włoskim.

Szczotki z fabryki p. Andrzeja Pruszyńskiego były chwalone.

Obuwia męskie z fabryki patentowanéj pp. Müllerów były rzadkiéj doskonałości. Jedna cżma ważyła tylko 9 łutów, a trzewik z uszkiem były razem wyrobione z jednéj sztuki skóry bez szycia. Trzewiki i bóty męskie pp. Walter et Heyn, trzewiki i kalosze mechaniczne damskie p. Witoszyńskiego; safiany i skóry wyprawiane pp. Tad. Mathia i Br. Lampe zyskiwały pochwały.

Kapelusze męskie okrągłe, stosowane, klaki i salopa damska z filcu wyrobu p. J. Dalitza; świece olbrotowe różnofarbne p. W. Gotlieb, godnie reprezentowały te rodzaje fabrykacji.

Żelazo przedstawione było w różnych stopniach przerobienia, począwszy od sztab żelaza i obręczy; daléj szły różne naczynia kuchenne, roboty ślusarskie i wyroby wyższéj mechaniki.

Zakłady rządowe górnicze dostarczyły blat blaszanych, różnych narzędzi kuchennych, jak garnków i rynek żelaznych. Obok uznania

zalet blachy białéj, wyrobionéj w tych zakładach, zwracały na siebie uwagę próby czynione w zakładzie p. Perks, w wyrobieniu blachy żelaznéj grubéj, potrzebnéj na kotły do różnych machin, a jaka dotąd była sprowadzaną z Anglji. Z doświadczeń i prób złożonych okazało się, że żelazo krajowe może być zupełnie na ten cel użyteczne, byleby na tę gałęź przemysłu więcéj zwrócono uwagi.—Zakład pod kierunkiem p. Perks przedstawił wiele swych wyrobów z żelaza lanego i ku tego, ressory, części machiny parowéj i machinę do przędzenia lnu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 23 września. (H. Z.). Chęć do kupna na tutejszym targu zbożowym znowu się bardzo zmniejszyła, do czego przyczyniły się głównie znowu nie bardzo zachęcające doniesienia z zagranicy. Dziś na giełdzie obrócono tylko 25 łasztów celnéj pszenicy 130 fun. ze szpichlerza, ale niewiadomo po jakiéj cenie, i kilka drobnych partyj z wody, 8¾ ł. pszenicy po 370 guld., 4½ ł. białego grochu po 250 guld., 4 ł. jęczmienia 101 fun., 25 ł. rzepaku dużego i 3 ł. letniego bez podania ceny. Okowity sprzedano wczoraj 24 wiadra po 19 tal., ale dziś niepodobna jéj dostać po téj cenie, bo żądają po 20 tal.

Londyn 20 września. Dowozy angielskiéj pszenicy obfitsze są dziś jak od kilku tygodni bywało, zagranicznéj umiarkowane, innych zaś gatunków zboża zupełnie małe. Na targ dzisiejszy mało kupców przybyło, i angielska pszenica, która w poniedziałek nie została sprzedaną, trzymano i teraz była po téj saméj cenie, ale nie znaleźli się na nią kupcy. Obrot zagraniczną był ograniczony po ostatnich notowanych cenach. Jarzyna w ogóle trzyma się dobrze w cenie. Mąka większy teraz ma pokup po cenach poniedziałkowych. Pływające ładunki pszenicy z Czarnego morza mało odchodzą; ładunek z Egiptu sprzedano po 23 szyl. 6 pens. kwarter. Kukurydzy mniéj teraz kupują jak w poniedziałek. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 41 sz. 2 pens. kw. (zł. 34 gr. 8 korzec), jęczmień 28 sz. 4 pens. (zł. 23 gr. 15 kor.); żyto 28 sz. (zł. 23 gr. 3 korzec), groch 32 sz. 2 pens. (zł. 26 gr. 25 korzec). Dowieziono z zagranicy w tym tygodniu: Pszenicy 6140 kw., jęczmienia 870, owsa 2,810 kw. Mąki 1920 fas.

Wrocław 24 września. Przy bardzo szczupłych dziś dowozach pszenicy i zboża w ogóle, żyta mianowicie wyraźnie staniało, i można było, zwłaszcza pod koniec targu kupić je o 1 do 2 srgr. na szeflu taniéj. Chociaż kilka partyj kupiono jeszcze po wczorajszéj cenie, ale to doborowego ziarna na zasiew, ważące 89—90 fun. szefel, ceny téj za normę przyjmować nie należy. Pszenica dość była pokupna, gdyż mało jéj na sprzedaż wystawiono; za białą płacono 56—62 sr. szefel (zł. 22 do 25 korzec). żółtą 55—61 srgr., żyto 80 fun. po 44 srgr. szefel (zł. 17 gr. 15 korzec), 86—87 fun. po 50 srgr. (zł. 20 korzec). Jęczmień i dziś trudno odchodził, a chociaż go płacono 33—36 srgr. znaczniejszych jednak partyj zbyć niepodobna, owies dość dobrze się trzyma i zdawało się że dostawy jego mniejsze są niżeli żądania; płacono zań 24—26 srgr. szefel (zł. 9 gr. 18 do 10 gr. 12 korzec). Za groch płacą 40—45 srgr. Rzepak zimowy po 73—76 srgr. Letni 53 57½ srgr. szefel.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 24 września 1851 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4% . .	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	111¼	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	83½	—
„ Listy Zastawne	94¾	—
„ Listy Zastawne nowe. . . .	94¾	—
„ Obligacje Udziałowe . . .	—	144
„ Obligacje 500 złotowe. . .	—	84
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	96¾	95¾
lit. B. 200 ..	19½	19

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 26 września r. b.

	od rs.	kop.	do rs.	kop.
Żyta korz. 4 ćw.	3	1 —		
Pszenicy ditto	4	47—		
Grochu polnego	3	41—		
„ cukrowego	4	5 -		
Fasoli. . . .	5	85—		
Gryki. . . .	2	28½		
Jęczmienia . .	2	16—		
Owsa . . .	1	55½		
Mąki pszen. pr.	6	60—		
ordyn. kor. 6 ćw.	6	5—		
„ żytn. pytlo.	4	20½		
grycz. kor. 4 ćw.	3	——		
Kaszy jaglanéj.	6	10—		
„ grycz. zw.	5	10—		
„ drobnéj.	7	30 -		
„ jęcz. perło.	8	32½		
„ „ ordyn	3	28 —		
Siana cet. 100 f.	—	60—		

	od rs.	k.	do rs.	kop.
Słomy c. 100 f.	—	29—	—	——
Siana fura 1 k.	2	55—	3	60—
„ „ 2 k.	4	— -	6	——
Słomy fura zw.	1	20—	2	25—
Drzewa sos. s.	7	44—		——
Wół dobry.	34	— -	39	——
„ średni.	27	— -	33	——
„ lichy.	18	——	26	——
Cielę. . .	—	——	—	——
Baran. . .	1	87—	-	——
Wieprz dobry.	14	——	21	——
„ średni.	10	— -	13	——
„ lichy.	8	——	9	— -
Masła funt.	—	16½	—	——
Słoniny „	—	11- -	—	——
Kartofli korzec	1	21—	—	——
Okowity garn.	—	98½	—	—
Szumówki gar.	—	59—	—	——

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 601, z różnych miejsc królestwa 21, ogółem wołów sztuk 622, wieprzy 599 cieląt; — baranów 760 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 375, wieprzy i bar. wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 26 września 1851 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	94—	80—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	94 —	50—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	142	50—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 --	37½	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	76—	80—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	81 -	90—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					—
Imperjały	.	—	—	5	17—
Holender. dukaty nowe . .	.	—	—	3 -	——
ditto stare ważne .	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie .	.	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.	.	—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	85 —	38—	85	5—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	15—	2½	15—	——
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	——	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	79—	50—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	—	—	18 -	90—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	3 -	75 -	3	45—

Wartość kuponu kop. 15⅔

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 15 (27) września 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.